

KRÓTKIE ŻYCIE RUCHU KOMITETÓW OBYWATELSKICH Niedoceniana scheda po nich

Janusz Baster

Lata 1989-1990 były okresem niezwykłego wzmożenia aktywności obywatelskiej i patriotycznej Polaków, a zarazem czasem wielkich emocji – nadziei i obaw. Obecnie, gdy ówczesne doświadczenia zacierają się w pamięci ich żyjących jeszcze uczestników, okazuje się, że tylko gdzieniegdzie, zazwyczaj w małych społecznościach, zbierano wspomnieniowe materiały. Nie są także udokumentowane ani losy ludzi, ani losy pomysłów na sposoby budowania „nowego i wolnego państwa”, które wtedy – jak Polska długa i szeroka – proponowano. Z tego powodu niniejszy tekst opiera się w niewielkim stopniu na dokumentach, a raczej na wspomnieniach, refleksjach i zapiskach autora, który był uczestnikiem powstałego wówczas ruchu komitetów obywatelskich, a w następnych latach brał udział w głównych nurtach działań, należących do dorobku tego ruchu¹.

Większość osób, które organizowały się w ramach kilku tysięcy komitetów obywatelskich, była także później zaangażowana w działalność publiczną i społeczną – gdy ruch komitetowy już nie istniał. I tę niedostrzeganą schedę po ruchu komitetowym pragnę w tym tekście przypomnieć, a szczególnie chcę przedstawić dokonania reprezentantów jego następujących nurtów: samorządowego,

¹ W marcu 1989 roku zostałem zaproszony do składu Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego (MKO), a po wyborach 4 czerwca powołany na funkcję sekretarza MKO ds. samorządu terytorialnego. W ramach tych działań zorganizowałem Małopolską Wszechnicę Samorządową, przygotowującą członków lokalnych komitetów obywatelskich do wyborów samorządowych 1990 roku. Inicjatywa ta doprowadziła do powstania Małopolskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego i Administracji, którego dyrektorem mnie mianowano. Instytut był aktywny na trzech opisywanych w niniejszym tekście płaszczyznach: samorządowej, obywatelskiej oraz zarządzania publicznego. Za tę działalność byłem odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski w 2015 roku.

obywatelskiego oraz animatorów rozwoju lokalnego. Chodzi o procesy ogólnopolskie, lecz ja będę je opisywał z perspektywy Małopolski, która była podstawowym terenem mojego działania.

WPROWADZENIE

Ruch komitetowy opisuje się zazwyczaj przez pryzmat gry między grupami i stronami konfliktów na poziomie krajowym, czasami wpłątywanymi nawet w globalne rozgrywki geopolityczne. Jednak w istocie był to nadal ruch Solidarnościowy, oddolny, grupujący ludzi walczących od lata 1989 roku bardziej „o coś” niż „przeciw komuś”.

Podstawowym celem zrzeszonych w komitetach była chęć zmieniania rzeczywistości wokół siebie za sprawą własnej aktywności. Od władz i central oczekiwano nie tyle pomocy, co nieprzeszkadzania. Główny motyw podjęcia kroków stanowiło bardzo konkretne i namacalne widmo zapaści poziomu życia – trzeba pamiętać, że kryzys gospodarczy w Polsce był w tamtym czasie bardziej dojmujący niż w innych państwach „demoludów”, a marazm lat 80. budził poczucie bezradności i beznadziejności. Akcja wyborcza 1989 roku wyzwoliła entuzjazm i nadzieje, które w ruchu komitetowym zaowocowały wolą działania pozytywnego, samodzielnego, bez oglądania się na władze – „brania lokalnych wyzwań na własne barki”. Było to praktyczne rozwiązanie dylematu, który pojawił się przy okrągłym stole: czy wejście Solidarności do sejmu kontraktowego jest ceną samej rejestracji „Solidarności”², czy to konieczny etap prowadzenia działań. Na poziomie gminnym okazało się ono preludium rozwoju obywatelskiej aktywności i lokalnej demokracji – jak to wówczas określano. Pytanie, dlaczego te szanse rozmywały się w następnych latach, jest już odrębnym zagadnieniem.

*

Opisanie znaczenia tak rozumianego ruchu komitetowego wymaga spojrzenia na różne aspekty tysięcy faktów i wydarzeń. To duże wyzwanie i bardzo rzadko ktoś się tego zadania podejmuje. W skali ogólnopolskiej niewątpliwie sprostała mu prof. Inka Słodkowska – najpierw aktywna uczestniczka tamtych wydarzeń, a po latach ich wytrwała badaczka³. Polityczną historię komitetów opisał „na gorąco”

² Solidarność to ruch społeczny, którego trzonem był związek zawodowy i jego struktury. Zawsze istniał problem z pisownią tej nazwy, nie udało się jej ujednolicić. W niniejszym tekście staram się konsekwentnie pisać Solidarność, gdy mam na myśli ruch, a „Solidarność”, kiedy odnoszę się do różnorodnych struktur z nim związanych.

³ I. Słodkowska, *Komitety obywatelskie 1989-1992. Rdzeń polskiej transformacji*, Warszawa 2014.

w roku 1993 dziennikarz Marcin Zdort⁴. W podobnym czasie ukazało się zbiorowe opracowanie socjologiczne na temat ruchu komitetowego w Małopolsce pod redakcją Tadeusza Borkowskiego i Andrzeja Bukowskiego⁵, a w 2009 roku Komitet Obywatelski Miasta Krakowa, odwołujący się do tradycji roku 1989, wydał zbiór tekstów poświęconych ruchowi komitetów obywatelskich w osiedlach krakowskich w latach 1989-2009⁶. W kilku miastach i gminach Małopolski „komitetowcy” także opisali swoje działania.

I ja swego czasu poświęciłem się utrwaleniu tamtych wydarzeń i ludzi, przygotowując witrynę internetową *Geneza obywatelskiej Małopolski* w portalu Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego⁷ oraz pisząc książkę *Budowanie samorządu Krakowa*, wydaną w 2015 roku przez Stowarzyszenie Sieć Solidarności⁸. Zostałem także poproszony o przygotowanie założeń merytorycznych projektu „Rola komitetów obywatelskich w budowie społeczeństwa obywatelskiego i transformacji ustrojowej w Polsce 1989-2014 w świetle dokumentów i relacji. Zebranie, zabezpieczenie, kompleksowe opracowanie naukowe i udostępnienie materiałów archiwalnych”. O jego udział w Narodowym Programie Rozwoju Humanistyki zabiegała Biblioteka Jagiellońska⁹. Nie uzyskał on jednak finansowania (mimo ponawiania starań w następnych latach) i coraz trudniej jest liczyć na zrealizowanie przez kogokolwiek wyzwania, które było celem – zapisanym w tytule – owego przedsięwzięcia.

CZĘŚĆ I. ROZKWIT I OBUMARCIE RUCHU KOMITETÓW OBYWATELSKICH

Tradycja komitetów obywatelskich w Polsce

W historii Polski komitety obywatelskie mają swoją tradycję. Pojawiały się w przełomowych momentach dziejów, w czasie wojen i powstań narodowych. Wówczas były to ciała powoływane przez obywateli w ramach samoorganizacji, w celu zastępowania bądź towarzyszenia władzy publicznej.

⁴ M.D. Zdort, *Koniec świata komitetów*, „Rzeczpospolita” 1993, nr 142 (21 VI), s. 2.

⁵ *Komitety obywatelskie. Powstanie – rozwój – upadek?*, red. T. Borkowski, A. Bukowski, Kraków 1993, *Select*.

⁶ *Ruch komitetów obywatelskich w osiedlach krakowskich 1989-2009. Przyczynek do historii*, Kraków 2009.

⁷ Zob. witryna internetowa: *Geneza obywatelskiej Małopolski* (http://www.sowiniec.nazwa.pl/public_html/mko1989/index.php).

⁸ J. Baster, *Budowanie samorządu Krakowa*, Kraków 2015, *Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności*, t. 5.

⁹ Partnerami Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie miały być Biblioteka Narodowa w Warszawie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku oraz Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu.

Czasami miały szersze aspiracje. Tak było podczas pierwszej wojny światowej, gdy np. w Krakowie powołano Naczelny Komitet Narodowy mający być najwyższą władzą wojskową, polityczną i skarbową dla Polaków w Galicji, a równolegle w Warszawie powstał Centralny Komitet Obywatelski, który stawiał sobie za cel „natychmiastowe zorganizowanie pokojowe całego narodu polskiego”. Zazwyczaj jednak inicjatorom chodziło o niesienie pomocy materialnej poszkodowanym z powodu działań wojennych, zapewnienie funkcjonowania szpitali i ochronek, wykonywanie niezbędnych prac publicznych oraz tworzenie straży porządkowych.

We wrześniu 1939 roku na terenie całej Polski formowano komitety obywatelskie, które miały chronić mieszkańców i reprezentować ich wobec okupantów. W Krakowie komitet obywatelski powstał z inicjatywy i pod patronatem abp. Adama Sapiehy, ale Niemcy szybko uniemożliwili mu działalność.

Pod koniec istnienia pierwszej Solidarności pojawiła się idea powoływania lokalnych struktur obywatelskich – jak je nazywano – jako sposobu organizacji społeczeństwa na potrzeby planowanych na 1982 roku wyborów do rad narodowych. Uchwała przyjęta na ostatnim przed wprowadzeniem stanu wojennego posiedzeniu Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” (KKW „Solidarność”)¹⁰ w Gdańsku apelowała o „przygotowanie kandydatów i lokalnych programów wyborczych” oraz „tworzenie w tym celu grup obywatelskich”, zobowiązywała też ogniwa Związku „do inicjowania grup obywatelskich, a następnie do udzielania im pomocy organizacyjnej i programowej”¹¹. Grupy obywatelskie miały być oczywiście uzupełnieniem struktur związkowych w społecznościach lokalnych, formą zaangażowania politycznego Solidarności, nie dającą komunistom podstaw do oskarżania o działalność niezgodną ze statutem Związku.

Gdy siedem lat później, 18 grudnia 1988 roku w podziemiach kościoła Bożego Miłosierdzia przy ul. Żytniej w Warszawie po raz pierwszy zebrał się Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie, zaproszeni mieli świadomość, że jest to nawiązanie do dawnych tradycji. Kilkunastu uczestników spotkania pochodziło z Krakowa¹².

Do komitetowej tradycji nawiązały niebawem niezależne lokalne inicjatywy, które zaczęły pojawiać się w rozmaitych środowiskach, gdy negocjacje przy okrągłym stole stały się faktem. Od początku marca 1989 roku już publicznie

¹⁰ Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” – jednolite kierownictwo NSZZ „Solidarność”, powołane 25 X 1987 roku.

¹¹ Por. I. Słodkowska, *op. cit.*, s. 36.

¹² Członkowie KO „Solidarność” z Krakowa: Mirosław Dzielski, Mieczysław Gil, Stefan Jurczak, Krzysztof Kozłowski, Andrzej Potocki, Jan Maria Rokita, Andrzej Szczeklik, Jan Józef Szczepański, Józef Tischner, Jerzy Turowicz, Stefan Wilkanowicz, Jacek Woźniakowski, Tadeusz Zieliński.

ogłaszały swoje powstanie komitety obywatelskie, powoływane przez miejscowych liderów opozycji w różnych regionach kraju¹³.

Równolegle, kiedy podczas obrad okrągłego stołu wizja udziału Solidarności w wyborach parlamentarnych zaczynała być realna, rozpoczęto wypracowywanie koncepcji budowania okręgowych sztabów wyborczych na bazie komitetów obywatelskich. Tym razem – inaczej niż w 1981 roku – chodziło nie o komitety lokalne, ale regionalne. Miały one wzmocnić struktury nieformalnego jeszcze Związku¹⁴.

Trzeba wspomnieć, że gdy 17 kwietnia ponownie zarejestrowano NSZZ „Solidarność”, w samej Małopolsce działało już nielegalnie ok. 160 jego zakładowych komórek organizacyjnych¹⁵.

Powstanie ruchu komitetów, ich rozkwit i spór ze związkiem „Solidarność”

Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” 7 kwietnia 1989 roku oficjalnie zwróciła się do Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, by – występując pod nazwą Komitet Obywatelski „Solidarność” (KO „Solidarność”) – wspólnie ze Związkiem zorganizował kampanię wyborczą do parlamentu, co następnego dnia, po trudnej dyskusji w komitecie Wałęsy¹⁶, zaakceptowano.

Zagadnienia wyborów 1989 roku w Małopolsce i działalności MKO pominę, a tylko dla porządku przedstawię w dwóch słowach chronologię wydarzeń: w Nowosądeckim pierwszy wojewódzki komitet zorganizowano 21 marca; 29 marca Stefan Jurczak powołał w Krakowie zespół inicjujący MKO, który po

¹³ Komitety obywatelskie najczęściej tworzyli działacze „Solidarności” oraz „Solidarności” Rolników Indywidualnych, ale także członkowie rozmaitych struktur opozycyjnych, w tym działających legalnie Klubów Inteligencji Katolickiej. Od początku proces formowania się ruchu obywatelskiego był wspierany przez Kościół, a niektórzy księża odgrywali rolę współorganizatorów KO „Solidarność”.

¹⁴ Jak wskazywał tuż po wyborach sekretarz KO „Solidarność” Henryk Wujec, gdy na początku kwietnia 1989 roku rozpoczynała się kampania wyborcza, ani „Solidarność” robotnicza, ani rolnicza nie uzyskały jeszcze zgody na ponowną rejestrację, a Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie liczył zaledwie kilkudziesięciu członków. Istniały zatem obawy, czy w tej sytuacji będzie możliwa organizacja wyborów przez stronę solidarnościowo-opozycyjną. Zob. *Stenogram obrad Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” i przedstawicieli regionalnych komitetów obywatelskich „Solidarność”*, [w:] *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 2: *Regiony*, red. I. Słodkowska, współpraca M. Dołbakowska, E. Krzewska, E. Wosik, Warszawa 2011, s. 266.

¹⁵ W Krakowie 104, w Zakopanem 13, w Tarnowie 9, w Bochni i Nowym Sączu po 6. Zob. A. Gliksman, *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980-2005*, Kraków 2005, s. 155.

¹⁶ Przede wszystkim podnoszono, że KO nie reprezentuje całej opozycji. Nad tą sprawą szeroko i gorąco debatowano w środowiskach opozycji.

raz pierwszy zebrał się 10 kwietnia; 17 kwietnia utworzono komitet obywatelski w województwie tarnowskim.

W dniu 4 czerwca 1989 roku odbyła się pierwsza tura wyborów parlamentarnych, po której okazało się, że zmiany w Polsce, bez względu na czyjekolwiek intencje i plany, będą radykalne. Później nazywano je „przełomem”, ale w jakim sensie wtedy „upadł komunizm”, trudno ustalić i uzgodnić do dziś¹⁷.

Zwycięstwa Solidarności nie przyniósł wyłącznie korzystny układ sił politycznych w Polsce i sytuacja geopolityczna. Przede wszystkim było ono owocem powszechnego zaangażowania obywateli i pomysłowości w docieraniu do wyborców. Istotne znaczenie miała ujawniona wtedy zdolność Polaków do poruszenia w krótkim czasie, przy niewielkich środkach, potężnej „machiny wyborczej”, która działała skutecznie zarówno na poziomie sołectw i gmin, jak i na szczeblu krajowym.

Dynamika działań zaskoczyła ówczesnych przywódców opozycji. Bronisław Geremek w 1990 roku komentował:

Tego przy „okrągłym stole” nie mogliśmy przewidzieć. Rozumieliśmy, jaką szansę dają Polsce wolne wybory, ale nie przypuszczaliśmy, że społeczeństwo dźwigające balast czterdziestoletnich totalitarnych rządów będzie umiało tę szansę tak wspaniale wykorzystać. Komitety obywatelskie stanowiły wielkie popolite ruszenie o charakterze insurekcyjnym – ponieważ wtedy chodziło nie o mobilizację, lecz o powstanie narodowe¹⁸.

Lecz gwałtowny rozwój komitetów miał także inny skutek. Gdy na wiosnę 1989 roku zaczynała się kampania wyborcza, a w całej Polsce powstawały regionalne, wojewódzkie i lokalne struktury obywatelskie, komitety stanowiły novum jako jeden spójny Solidarnościowy ruch, ale po wyborach 4 czerwca bardzo szybko postępował proces ich emancypacji i autonomizacji wobec „Solidarności”¹⁹. Wzmacniały go polityczne gry, nawoływanie do nieokazywania zadowolenia ze

¹⁷ Po wyborczej niedzieli, w poniedziałek 5 VI 1989 roku w kraju panowała niezwykła atmosfera. Świadomość odniesionego zwycięstwa i historycznego znaczenia przeżywanych chwil sprawiała wręcz działaczy komitetów obywatelskich w nastrój uniesienia. Poczuciu satysfakcji, że ogromny wysiłek włożony w przeprowadzenie wyborów nie poszedł na marne, towarzyszył jednak niepokój – pytanie, co będzie dalej. Masakra na placu Tiananmen w Chinach rzucała cień na radość Polaków.

¹⁸ Cyt. za I. Słodkowska, *op. cit.*, s. 111.

¹⁹ Wiosną 1989 roku na wezwanie liderów „Solidarności” do wsparcia kampanii wyborczej odpowiedziały tysiące ludzi. W całym kraju następował błyskawiczny rozwój komitetów obywatelskich, który przed wyborami czerwcowymi ujawnił wielki potencjał polskiego społeczeństwa. Oblicza się, że w wyborach 1989 roku po stronie „Solidarności” czynnie zaangażowanych było ponad 100 tys. osób. A przecież wtedy jeszcze wiązało się to ze świadomością ryzyka osobistego.

zwycięstwa, a przede wszystkim niezrozumiała i oburzająca większość zmiana zasad w drugiej turze wyborów, sprzeczna z konstytucją (Andrzej Potocki podkreślał to w imieniu MKO na spotkaniu w Warszawie)²⁰.

Po wyborach zaszły więc nowe okoliczności polityczne. Sytuacja dotyczyła szczebla krajowego, miała również aspekt społeczny – chodziło o znalezienie miejsca i zadań dla tysięcy silnie zaangażowanych ludzi, którzy czuli się współtwórcami zwycięstwa i chcieli kontynuować przebudowywanie Polski.

Na spotkaniu przewodniczących komitetów 12 czerwca toczyła się żarliwa dyskusja na temat dwóch możliwości działania: albo pozostawić komitety na potrzeby przyszłych wyborów do samorządu terytorialnego i obsługi biur poselsko-senatorskich parlamentarzystów „Solidarności” (zwolennikiem tej opcji był m.in. Antoni Bahr z Tarnowa), albo natychmiast zakończyć ich pracę (co popierał m.in. Andrzej Szkaradek z Nowego Sącza)²¹. Formalnie spór rozstrzygnęła parę dni później – 17 czerwca²² – KKW „Solidarność”, podejmując decyzję o rozwiązaniu komitetów obywatelskich na szczeblu regionalnym. Wywołało to powszechne protesty nie tylko działaczy komitetowych, ale i wielu współpracujących z nimi przedstawicieli regionalnych władz związkowych. Sprzeciw spowodował opór i wprowadził zamęt, bowiem realizacja uchwały pozostawała w pełnym nieodmówień zawieszeniu.

Nie bacząc na spór ze Związkiem, już latem 1989 roku w całej Polsce zaczęły formować się gminne komitety obywatelskie, które stawiały sobie za cel doprowadzenie w swojej okolicy – swojszczyźnie – do zmian bez względu na decyzje polityczne. Mimo lokalnego charakteru i celów skala i dynamika obywatelskiej aktywności wpływała w sposób istotny na przebieg zachodzących procesów. Poczucie siły, które niosła ta fala, nie mogło być ignorowane – ani przez komunistów, ani przez opozycję. Obywatelski Klub Parlamentarny (OKP) posłów i senatorów wybranych z listy KO „Solidarność” dążył do skoordynowania tych spontanicznych działań i powołał Zespół ds. Współpracy z Komitetami Obywatelskimi, który miał monitorować prace komitetów i inspirować niektóre formy ich działalności, niemniej autonomia środowiska stale rosła. Niepokoiło

²⁰ Była to sprawa w środowisku krakowskim gorąco dyskutowana.

²¹ Miało to także podłoże „klasowe”. Argumentowano, że inteligencja nie uczestniczy w pracach komisji związkowych, angażując się w działalność komitetową. Groziłoby to pojawieniem się konfliktów na tle kompetencji i podziału zadań, czego konsekwencją mogłoby być dramatyczne osłabienie siły „Solidarności”. Antoni Stawikowski przestrzegał ponadto przed koncepcją budowania partii politycznej opierającej się na komitetach obywatelskich i strukturach związkowych: „Z tak zróżnicowanych środowisk nie może powstać partia”. Zasadnicze cele pozostawały jednak wspólne, więc Andrzej Szkaradek nawoływał: „Zacznijmy budować Związek i przyspieszmy wybory do samorządów terytorialnych”. Zob. I. Słodkowska, *op. cit.*, s. 118.

²² A więc dzień przed drugą turą wyborów parlamentarnych.

to władze Związku i 6 października 1989 roku KKW pozbawiła komitety obywatelskie prawa do używania nazwy „Solidarność”. Był to bardzo przykry dla „komitetowców” incydent, lecz nie powstrzymał trwających już przemian.

Dynamikę ruchowi komitetowemu zaczęło nadawać konkretne wyzwanie, jakim była nowa formuła samorządności lokalnej, wypracowywana od lata 1989 roku z inicjatywy Senatu RP. Przygotowania do wyborów samorządowych 27 maja 1990 roku zdominowały działalność lokalnych komitetów obywatelskich. Dotyczyło to i Krakowa, i całej Małopolski. Miałem w tym udział na wszystkich szczeblach, ale tego zagadnienia nie będę tutaj szerzej omawiał, przytaczając tylko najważniejsze fakty dotyczące samego Krakowa.

Debaty i dyskusje o przyszłości ruchu komitetów obywatelskich w Polsce wywarły wpływ także na utworzenie Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego (KKO). To, że musi on powstać, było oczywiste już latem 1989 roku, lecz trudność sprawiała konieczność przeorganizowania MKO, obejmującego trzy województwa, w komitet obywatelski samego Krakowa, który wówczas formalnie nie był miastem²³. Krakowski Komitet Obywatelski zaczął się faktycznie konstituować w październiku 1989 roku, gdy wyjaśnione zostały kwestie związane z formowaniem rządu Tadeusza Mazowieckiego, a w wypracowywaniu jego koncepcji i zadań istotną rolę nadal pełnił Regionalny Komitet „Solidarności” Małopolska (RKS)²⁴ oraz krakowscy posłowie i senatorowie²⁵. Temu pierwszemu zależało, aby KKO przejął od „Solidarności” sprawy lokalne i tylko informował RKS o tym, jak postępują. Trzon KKO mieli stanowić członkowie MKO, ale wiadomo było, że jego skład trzeba poszerzyć o przedstawicieli różnych środowisk i tworzących się komitetów lokalnych²⁶. Komitety obywatelskie powstawały więc równocześnie na trzech poziomach: w społecznościach sąsiedzkich i na osiedlach (w 1990 roku w Krakowie działało prawie 30 osiedlowych komitetów); w ówczesnych czterech dzielnicach Krakowa – Krowodrzy, Nowej Hucie, Podgórze i Śródmieściu, oraz na szczeblu miasta (KKO).

²³ Kraków wówczas nie istniał jako samodzielne miasto, a jego cztery dzielnice były obok kilku miasteczek i kilkudziesięciu gmin jednostkami terenowej administracji państwowej województwa miejskiego krakowskiego.

²⁴ Reprezentowany przez Stefana Jurczaka, Jacka Smagowicza i Jana Dziadonia, do których niebawem dołączyli Janusz Lupa i Stanisław Zięba.

²⁵ Często reprezentował ich Bartłomiej Sienkiewicz, kierujący biurem poselsko-senatorskim.

²⁶ Ostatecznie zwołano na 29 X 1989 roku w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego ostatnie zebranie plenarne MKO, na którym przekazano kompetencje i środki finansowe przyszłemu KKO, który został formalnie powołany 5 XI 1989 roku na zebraniu plenarnym w kapitulatu przy klasztorze Dominikanów. Szerzej w: *Ruch komitetów obywatelskich...*, s. 26.

Krakowski Komitet Obywatelski cały czas stanowił punkt odniesienia dla innych komitetów i był ośrodkiem wsparcia nie tylko dla struktur z województwa, ale także z innych województw ościennych²⁷.

Polityczna gra o komitety obywatelskie

Jesienią 1989 roku w polityce państwowej dostrzeżono potencjał ruchu komitetowego. Wobec zarysowujących się podziałów rozpoczęły się gry o przejęcie nad nim kontroli.

9 i 10 grudnia 1989 roku odbywała się w Warszawie Konferencja Ruchu Obywatelskiego pod hasłem „Etos Solidarności”. Było to pierwsze i ostatnie w tak szerokim gronie spotkanie kilkuset osób zaangażowanych w ruch komitetów obywatelskich w Polsce²⁸. Zwołali je Lech Wałęsa i przewodniczący OKP Bronisław Geremek. Przybyły władze „Solidarności”, posłowie i senatorowie OKP, a pierwszego dnia w obradach brał udział premier Tadeusz Mazowiecki²⁹. Uczestnicy wydarzenia próbowali określić tożsamość ruchu, ale debata wykazała, że jedność wokół „etosu Solidarności”, której przejawem miała być zorganizowana konferencja, jest bardzo krucha. Ówczesną sytuację dobrze ilustrują słowa Jarosława Kaczyńskiego, który stwierdził:

[P]rzyszedł[em] na konferencję poświęconą etosowi „Solidarności”, a tymczasem dyskutuje się jeżeli nie o partii, to na pewno o zorganizowanej formie ruchu politycznego i jego nazwie. Takie postępowanie należy nazwać jawną manipulacją, która spotęguje rozłamy między strukturami związkowymi „Solidarności” a komitetami obywatelskimi i osłabi rząd Tadeusza Mazowieckiego³⁰.

Wówczas wypowiedź ta wyraźnie odbiegała od opinii pozostałych uczestników konferencji, zdominowanej przez zwolenników propozycji Geremka

²⁷ Jak wspominał w 2000 roku Tomasz Gąsowski, „był to model osiągnięty w trakcie praktycznego działania, rodzącego niekiedy spory kompetencyjne czy też wątpliwości co do natury wzajemnych relacji. Jednak przetrwał on zwycięsko próbę czasu, przynajmniej w okresie największego rozkwitu ruchu obywatelskiego”. Zob. T. Gąsowski, *Od czerwca do maja, czyli obywatelskie wspominki*, „Krakus” 2000, nr 5(26).

²⁸ Krakowski Komitet Obywatelski był oficjalnie reprezentowany przez Zbigniewa Ferczyka, Tomasza Gąsowskiego i Tadeusza Piekarza.

²⁹ Było oczywiste, że ruch jest naturalnym zapleczem powołanego 12 IX 1989 roku rządu Tadeusza Mazowieckiego, tym bardziej że wielu działaczy komitetowych zaczęło obejmować stanowiska w terenowym aparacie państwowym, gdzie zwykle zastępowali osoby należące do PZPR.

³⁰ „Informator Parlamentarny Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego i Komitetów Obywatelskich Solidarność” 1989, nr 7 (15 XII), s. 2.

powołania Rady Ruchu Obywatelskiego jako zaplecza politycznego dla rządu Mazowieckiego.

Polityczna „wojna na górze” w następnych miesiącach narastała³¹, a komitety miały swoje samorządowe zadania, więc nie brały w niej bezpośredniego udziału. Od początku 1990 roku istniała jednak nieformalna struktura porozumiewawcza, która organizowała spotkania służące koordynowaniu działalności sporej liczby komitetów obywatelskich z całej Polski. Już kilka dni po wygranych przez komitety wyborach samorządowych, 1 czerwca, Lech Wałęsa powołał Zdzisława Najdera na nowego przewodniczącego KO „Solidarność”, odsuwając od władzy dotychczasowego – Henryka Wujca, używając przy tym frazy „czuj się odwołany”, która (jak niejedno ze sformułowań Wałęsy) została na długo zapamiętana i spowodowała wiele negatywnych emocji.

Środowiska związane z Tadeuszem Mazowieckim odpowiedziały, 10 czerwca w Krakowie na zaproszenie Jerzego Turowicza podejmując próbę utworzenia prorządowej partii na bazie komitetów obywatelskich – Sojuszu Obywatelskiego³². W rezultacie 16 czerwca w Łodzi powołano Porozumienie Obywatelskie na rzecz Demokracji i Pluralizmu, a wicemarszałek senatu Andrzej Wielowieyski zwołał na następny dzień, bez wiedzy Zdzisława Najdera, konferencję przedstawicieli komitetów, na którą przybył premier³³.

Momentem przełomowym była bezpośrednia konfrontacja Wałęsy ze zwolennikami Mazowieckiego 24 czerwca w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego. Burzliwa dyskusja ukazała, jak wiele dzieli ludzi stanowiących dotąd wspólnie opozycję. Wówczas KO „Solidarność” opuściły 63 osoby,

³¹ Przez cały rok 1990 ruch obywatelski był przedmiotem targów w obrębie głównych nurtów zarysowanego już wcześniej podziału w środowiskach wyrosłych z Solidarności – aż nie zaniknął, w dużym stopniu wchłonięty przez tworzący się żywiołowo, nadmiernie pluralistyczny system partyjny rodzący się polskiej demokracji parlamentarnej. Zbigniew Romaszewski mówił później: „Jedność była piękna, ale klejenie i tworzenie fasad nic nie pomoże”. Zob. M. D. Zdort, *op. cit.*, s. 2.

³² Deklarowano: „Ambitne reformy ustrojowe podjęte przez niekomunistyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego potrzebują silniejszego wsparcia. Świadomi jesteśmy różnic, jakie zachodzą w ruchu Solidarności. Spory polityczne są czymś naturalnym, ich istnienie stanowi zwycięstwo demokracji. Budzą nasze zaniepokojenie wtedy, gdy ambicje polityków biorą górę nad troską o dobro kraju. Istnieje potrzeba określenia przez poszczególne środowiska i nurty polityczne swoich programów i oblicza ideowego. Dotychczasowe instytucje życia publicznego okazują się często zbyt wąskie dla prowadzenia dyskusji i wspólnych działań. Pragniemy stworzenia sojuszu na rzecz demokracji – koalicji obywatelskiej, wspierającego program reform obecnego rządu, takiego jednak sojuszu, który nie zamazywałby różnic między poszczególnymi nurtami politycznymi. Sojusz taki winien stworzyć federacyjną strukturę, gwarantującą podmiotowość uczestniczących w niej grup”.

³³ Na zebranie 17 VI 1990 roku do Warszawy pojechało trzech delegatów KKO: Zygmunt Kolenda, który wszedł w skład sekretariatu konferencji, Tomasz Gąsowski i Eugeniusz Roganowicz.

z których większość tworzyła później Ruch Obywatelski – Akcję Demokratyczną oraz Forum Prawicy Demokratycznej. Jednak najistotniejsze znaczenie miało to, że przebieg debaty i faktyczny rozłam Solidarności szeroko rozgłaszano w telewizji, a dla społeczeństwa, które nigdy wcześniej nie widziało relacji z podobnych wydarzeń, ten widok był szokiem. Wrażenie, jakie wywołał, było negatywne, i spowodowało szybki spadek poparcia nie tylko ruchu komitetowego, ale całego obozu Solidarnościowego.

W dniach 30 czerwca i 1 lipca odbyły się oddzielne konferencje delegatów komitetów obywatelskich. W drugiej, zorganizowanej m.in. przez Henryka Wujca, uczestniczyli przedstawiciele władz KKO – Zygmunt Kolenda i Tomasz Gąsowski. 22 lipca została powołana Krajowa Konferencja Komitetów Obywatelskich, zdominowana przez zwolenników Lecha Wałęsy.

Konflikt i stosowane metody wzajemnej walki niszczyły etos ruchu komitetowego, który zaczął zamierać. Rozwiązywały się lub odchodziły, prowadząc nadal swoją działalność kolejne komitety. Szybko zanikało poparcie społeczne i gdy jeszcze sierpniu 1990 roku głosowanie na komitety obywatelskie w wyborach parlamentarnych deklarowało prawie 40% wyborców, to w listopadzie 20%, a w grudniu już tylko 15%.

Podjęmowano jeszcze próby ratowania ruchu, ale nie miały już one większego znaczenia³⁴. Wobec rozwoju partii politycznych ogólnopolskie struktury komitetów, operujące ogólnikową frazeologią zaangażowania obywatelskiego i patriotycznego, stawały się anachronizmem. Utopijna okazała się także koncepcja Zdzisława Najdera, aby nadać komitetom charakter forum współpracy ugrupowań politycznych.

W 1991 roku sformalizowano Krajową Konferencję Komitetów Obywatelskich, jako związek stowarzyszeń, co praktycznie nie zostało przez społeczeństwo dostrzeżone. Z goryczą komentowano: „To, o utworzenie czego zabiegały od początku Przełomu '89 główne siły polityczne, zostało zrealizowane dopiero wtedy, gdy było już nikomu niepotrzebne. Czy to jest prawidłowość?”³⁵. Przewodniczącym KKKO został Jerzy Stępień. 21 maja 1992 roku organizacja

³⁴ Ostatnim akordem tych działań był wybór Lecha Wałęsy na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. On sam domagał się rozwiązania Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie, ale nie zrobiono tego, przekształcając go w KKO – „proprezydencki”, lecz niezależny od Wałęsy. Na początku roku 1991 jeden z „ojców samorządu”, senator Jerzy Stępień, zaproponował, aby na bazie KKO powołać partię polityczną bliską Wałęsie – Kongres Obywatelski, ale jego wniosek został odrzucony (większością jednego głosu). W konsekwencji zabrakło pieniędzy i motywacji do działania. W listopadzie nastąpiła ostatnia próba ratowania ruchu obywatelskiego poprzez utworzenie stowarzyszenia Instytut Obywatelski, mającego rozwijać ideę komitetów. W jego władzach zasiadł m.in. Jan Olszewski, późniejszy premier. Okres ten jest szeroko opisany w: I. Słodkowska, *op. cit.*

³⁵ M.D. Zdort, *op. cit.*

podjęła uchwałę o zarejestrowaniu się jako „stowarzyszenie stowarzyszeń”, czyli związek komitetów lokalnych, które również wpisano do rejestru stowarzyszeń. Formalnie struktura ta przetrwała co najmniej dwadzieścia pięć lat³⁶.

Równocześnie lokalne komitety obywatelskie, na ogół kierujące po wyborach własnymi samorządami, pogrążały się w sporach lokalnych – i tych ważnych, i partykularnych, co powodowało opuszczanie ich przez wartościowych ludzi. Gdy nastąpiły kolejne wybory do samorządów, praktycznie nie podjęły aktywności.

Nowe komitety wyborcze odwoływały się już do innych etosów.

CZĘŚĆ II. SCHEDA RUCHU KOMITETÓW OBYWATELSKICH

Mimo zaniku zorganizowanego ruchu komitetów obywatelskich znaczna część z tysięcy ludzi, którzy się w ten ruch angażowali, próbowała podejmować inicjatywy w miarę istniejących możliwości – niezależnie od braku formalnych struktur. To spuścizna, której nie można lekceważyć. Śladów tej działalności jest bardzo wiele, lecz trudno je zidentyfikować, ponieważ zazwyczaj realizowano konkretne, lokalne przedsięwzięcia, znane jedynie w najbliższej okolicy – a nie w całej Polsce. Powstawały jednak szersze grona osób wspierających się w realizacji zaplanowanych wyzwań, których rezultaty są dziś bardziej dostrzegalne.

Działania środowiska domagającego się kontynuowania decentralizacji państwa³⁷ (samorządowców) zostały częściowo udokumentowane, bo ogólnopolskie organizacje samorządowe³⁸ podejmowały związane z nimi decyzje i relacjonowały je w wydawanych przez siebie czasopismach. O upowszechnianie swojej działalności dbano w kręgach pozarządowych i powstawały liczne teksty opisujące dokonania ruchu, choć zazwyczaj drukowano je we własnych wydawnictwach. Natomiast najmniej oczywiste są osiągnięcia animatorów rozwoju lokalnego, ponieważ informacje o nich ukazywały się jedynie w branżowych publikacjach albo w dokumentacji programów pomocowych państw, które wspierały „budowanie demokracji” w Polsce.

Poniżej scharakteryzuję trzy wspomniane ogólnopolskie środowiska: „samorządowców”, „społeczników” i „animatorów rozwoju”. Były to inicjatywy oddolne, ale służyły przeobrażeniom kluczowych instytucji państwowych.

³⁶ Przewodniczącym KKKO był przez lata Janusz Orkisz z Krakowa. Dziś niewiele wiadomo o działalności tej organizacji.

³⁷ W roku 1990 wprowadzono samorząd gminny, a w 1998 roku samorządy powiatowy i wojewódzki.

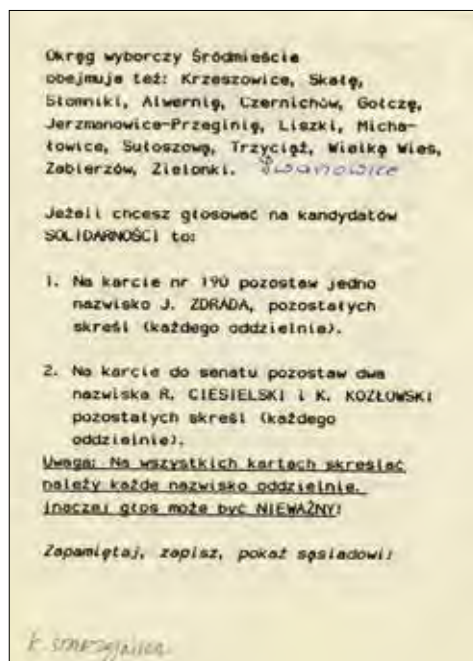
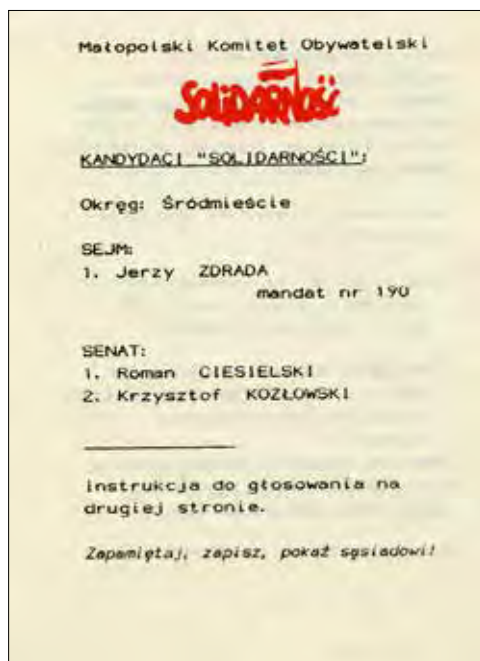
³⁸ Były to: Związek Miast Polskich, Unia Metropolii Polskich, Związek Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej oraz Unia Miasteczek Polskich.



Kandydaci na posłów i senatorów na audyencji u Kardynała Franciszka Macharskiego.
Widoczni od lewej strony: Mieczysław Gil, Krzysztof Kozłowski, Stefan Jurczak,
Jerzy Zdrada, Zofia Kuratowska, Władysław Skalski, NN i Edward Nowak
(fot. A. Stawiarski)



Uliczna propaganda wyborcza – Kraków maj 1989 (fot. A. Stawiarski)



Ulotka wyborcza – Kraków 1989



Stoisko wyborcze MKO „Solidarność” na Rynku Głównym w Krakowie
(fot. A. Stawiarski)

**SZANOWNY WYBORCO OKRĘGU NR 48
KRAKÓW-ŚRÓDMIEŚCIE**

Otrzymasz 6 kart wyborczych.

Jeżeli chcesz zwycięstwa wyborczego kandydatów **SOLIDARNOŚCI**

pamiętaj:

- 1) Z karty wyborczej kandydatów do SENATU pozostaw nieskreślonych:

**CIESIELSKI ROMAN
KOZŁOWSKI KRZYSZTOF**

Pozostałych kandydatów skreślaj, inaczej cała karta do Senatu będzie nieważna.

- 2) Spośród 4 kart wyborczych do SEJMU jedna karta zawiera kandydatów bezpartyjnych. Wśród nich kandydatem **SOLIDARNOŚCI** jest

ZDRADA JERZY, którego nie skreślaj.

Pozostałych z tej karty skreślaj, inaczej Twój głos będzie nieważny. Pozostałe karty do Sejmu zawierają kandydatów strony rządowo-koalicyjnej. Kandydatów z tych kart możesz skreślać nawet wszystkich.

- 3) Otrzymasz też listę krajową z 35 kandydatami, na której nie ma kandydatów **SOLIDARNOŚCI**. Możesz na tej karcie skreślać nawet wszystkie nazwiska, co nie wpłynie na ważność głosu.

Krakowska instrukcja wyborcza – 1989



Plakietki wyborcze – Kraków 1989



Janusz Baster i prof. Jerzy Regulski, twórca samorządu terytorialnego



Janusz Baster, pierwszy dyrektor Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej

Nurt „samorządowców”

Formuła samorządności terytorialnej jest niewątpliwym i realnym efektem funkcjonowania komitetów obywatelskich. To nacisk „komitetowców”, wspierających działania prof. Jerzego Regulskiego – jednego z „ojców założycieli” polskiego samorządu terytorialnego – spowodował, że doszło do gruntownej reformy samorządu gminnego, na której kształt w dużym stopniu wpłynął.

Podczas obrad okrągłego stołu strona Solidarnościowa, domagając się upodmiotowienia społeczeństwa, określiła samorząd jako wspólnotę ludzi zamieszkujących dany obszar. Podstawą tak rozumianej samorządności jest zasada subsydiarności (pomocniczości), zgodnie z którą każdy człowiek i wspólnota są odpowiedzialni za własne sprawy i dopiero wtedy, gdy skala wyzwań przekracza ich możliwości, inne instytucje i organa władzy mogą – i powinny – włączyć się do działania. Według tej koncepcji starano się po 1989 roku tworzyć niezbędne formy organizacyjne samorządu, ale sama zasada (sformułowana w ramach katolickiej nauki społecznej w 1931 roku) została przypomniana dopiero w preambule konstytucji z 1997 roku i była potem mocno akcentowana w debacie o szczeblach samorządu oraz warunkach rozwoju państwa obywatelskiego.

Początki nie należały do łatwych, bo zmiany dotyczyły praktycznie wszystkich dziedzin życia. Jeszcze większą trudność stanowiły zadania organizacyjne, ponieważ trzeba było przełamywać podstawowe monopole państwa totalitarne-go, w PRL opierające się na hierarchicznym systemie rad narodowych w gminach, miastach, dzielnicach większych miast i województwach – struktur ściśle podporządkowanych administracji centralnej i partyjnej. Ustrój PRL wykluczał jakąkolwiek niezależną lokalną inicjatywę. Wprowadzenie zasady, że mieszkańcy samodzielnie mogą decydować o swoich sprawach, było więc całkowitą zmianą koncepcji funkcjonowania państwa³⁹.

Inicjatorzy przywracania samorządu gminnego w Polsce traktowali ów proces jako ponowny zwrot ku kulturze i tradycji świata zachodnioeuropejskiego, gdzie państwo jest państwem prawnym, demokratycznym i zdecentralizowanym. Podkreślano, że to powrót do własnych polskich korzeni samorządności (np. wyprzedzającej swoje czasy ustawy o miastach z 18 kwietnia 1791 roku), które najpierw niszczyli zaborcy, potem w niepełnej formie odrodziły się w II RP, a następnie zakłamała je praktyka PRL.

Zachowanie peerelowskiego *status quo* było żywotnym interesem setek tysięcy osób tworzących nomenklaturę – partyjno-rządową – administrację.

³⁹ Proces powstawania ustawodawstwa samorządowego w latach 1989-1990 opisał Jerzy Regulski w opracowaniu *Samorząd III Rzeczypospolitej. Koncepcje i realizacja*, Warszawa 2000 oraz we wstępie do publikacji *Reforma samorządowa. Materiały źródłowe 1980-1990*, Warszawa 2000.

Stratedzy strony Solidarnościowej przy okrągłym stole jeszcze nie dostrzegali problemu i nie naciskali na wprowadzenie tematu samorządu terytorialnego do porządku obrad. Uznano go za pewien typ stowarzyszenia, zlecając związane z nim prace zespołowi zajmującemu się kwestiami stowarzyszania się, do którego włączono także literatów, dziennikarzy i harcerzy. Prof. Jerzemu Regulskiemu udało się jednak doprowadzić do utworzenia osobnej grupy roboczej ds. samorządu terytorialnego, której negocjacje zakończyły się – jak sądzono – porażką, ponieważ strona rządowa na niewiele się zgadzała. Po czasie stało się jasne, że został odniesiony podwójny sukces. Po pierwsze, opór rządu spowodował, że liderzy strony Solidarnościowej zaczęli poważniej traktować zagadnienie samorządu: „Bo jak oni się tak bronią, to coś się za tym musi kryć...”. Po drugie, niewiele miesięcy później, gdy senat podejmował w rzeczonyj sprawie inicjatywę ustawodawczą, okazało się, że ustalenia okrągłego stołu nie ograniczały jej zakresu – bo ich nie było, jak w przypadku propozycji innych reform – gdzie takie ustalenia były.

Mimo bardzo daleko idących zapisów w uchwalonych ustawach opór wśród zachowanych kadr samorządowych i niechęć administracji rządowej utrudniały ich realizację. A przecież konieczne było wprowadzenie samorządu na wyższych szczeblach. Po latach pisała o tym prof. Zyta Gilowska:

Sądzę, że w 1990 r. nie było pomysłu ani woli politycznej na dalej idący scenariusz zmian ustrojowych. Istniał pomysł na gminy i była nadzieja, że sprawy jakoś się ułożą. Byliśmy jednak pełni zapału i gorąco wierzyliśmy, że tylko od naszych umiejętności zmiany państwa zależy to, jakie ono będzie. Z drugiej strony rozmowy o rozwoju samorządu terytorialnego prowadzone przez Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego (KSST) z rządem jesienią 1990 r. napotykały dużą nieufność i opór⁴⁰.

Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego był formą działania samorządowców bazującą na ich doświadczeniu wyniesionym z aktywności w ruchu komitetowym. Jego powstanie było związane z przeświadczeniem wynikającym z etosu komitetów, które formułował w rozmowach ze współpracownikami dr hab. Michał Kulesza koordynujący prace nad kontynuacją reform:

Naturalnym celem reformy jest zniesienie podziału na „my” i „oni”, gdyż władza nie może być obca, narzucona, opresyjna, nie licząca się z potrzebami mieszkańców, ale realizująca jakieś swoje „wyższe” cele polityczne. Chodzi o budowanie społeczeństwa obywatelskiego, czyli społeczeństwa aktywnego i odpowiedzialnego. Stworzenie bowiem nowego modelu ustrojowego

⁴⁰ J. Emilewicz, A. Wołek, *Reformatory i politycy. Gra o reformę ustrojową 1998 widziana oczami jej aktorów*, Warszawa 2000, s. 35.

ma tylko wtedy sens, gdy ktoś będzie w stanie z niego korzystać, czyli wypełnić go prawdziwą treścią. Reforma samorządowa musi być wprowadzana dla ludzi, a nie przeciw nim. [...] Dlatego nie ma wątpliwości, że nasz konkretny polski system należy budować lokalnie i siermiężnie, z uwzględnieniem nie tylko tradycji i historii, ale również – co jest bardzo ważne – naszej mentalności⁴¹.

„Samorządowcy” wywodzący się spośród dawnych członków komitetów wczesną wiosną 1991 roku postanowili zaprojektować ustrój samorządu powiatowego. Uważali, że razem z ustrojem gminnym mógłby on korzystnie wpłynąć na przekształcenie Polski resortowej i nomenklaturowej. Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego powołał komisję ds. opracowania projektu ustawy powiatowej, a gdy ten już powstał⁴², przedstawiono go sejmikom wojewódzkim⁴³ i gminom, gdzie spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem. Michał Kulesza także promował tę koncepcję. Projekt formalnie pojawił się w sejmie w okresie sprawowania władzy przez rząd Jana Olszewskiego, a następnie był dalej procedowany przez rząd Hanny Suchockiej, która z reformy administracji chciała uczynić okręt flagowy swoich zamierzeń. Mimo to ustawy nie udało się uchwalić. Niewielu posłów rozumiało jej znaczenie, a większość, zajęta innymi gorącymi sporami, nie pragnęła zmian.

Członkowie społecznego ruchu „samorządowców” wykonali jednak w latach 1992-1993 istotną i konkretną pracę merytoryczną (koordynowaną przez „rządowego” Michała Kuleszę i finansowaną zagranicznych funduszy pomocowych), która pięć lat później pozwoliła na wymuszenie reformy przez sprawującą wówczas władzę koalicję Akcja Wyborcza „Solidarność” (AWS). Podejmowane działania wywołały szerokie poruszenie w społecznościach lokalnych, gdzie tłumnie zaangażowano się w tworzenie nowych struktur.

Rządy koalicji SLD–PSL zatrzymały w 1993 roku reformę powiatową. Była to reakcja nomenklatury, świadome działanie mające na celu powstrzymanie rozwoju elit lokalnych, co minister Michał Strąk wprost uzasadniał koniecznością obrony dawnych działaczy rad narodowych⁴⁴ jako doświadczonych fachowców, marginalizowanych przez nowe formy organizacyjne. Pamiętam ówczesne

⁴¹ Cyt. za: zbiory własne, notatki ze współpracy z Departamentem Reform Ustrojowych Państwa w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w 1998 roku, b.p.

⁴² Jego autorem był dr hab. Karol Podgórski, który opracował go jednocześnie na zlecenie senackiej komisji samorządu terytorialnego.

⁴³ Sejmiki wojewódzkie były wówczas formą samoorganizacji samorządów gmin danego województwa.

⁴⁴ J. Emilewicz, A. Wołek, *op. cit.*, s. 43.

spory, brałem udział w dyskusjach, a potwierdzenie moich opinii można znaleźć w opublikowanych relacjach i wspomnieniach innych osób⁴⁵.

Niemal natychmiast, gdy okazało się, że reforma będzie wstrzymana, zaczął powstawać „ruch oporu”⁴⁶ w postaci licznych inicjatyw organizacyjnych i merytorycznych. W bieżącej walce o powiaty efektywność tych działań była znikoma, chociaż udało się np. uratować „miejski program pilotażowy”. Podejmowane przedsięwzięcia stanowiły jednak sposób zachowania spójności grupy osób związanych z samorządem, czynnik kształtujący wewnętrzne poczucie misji przebudowy Polski na gruncie nie tylko politycznym, ale i cywilizacyjnym. Dzięki nim sprawa reformy stała się na tyle głośna, że zaczęła być koniunkturalnie wykorzystywana przez polityków, przez co podstawowe cele zostały osiągnięte. Za jej pomocą prowadzono więc skuteczną „politykę wpływu”.

Utworzyło się niepartyjne środowisko, łączące ludzi skupionych wokół idei decentralizacji i subsydiarności, w którym znalazły się osoby z opozycji parlamentarnej i pozaparlamentarnej⁴⁷. Formułą organizacyjną „ruchu oporu” stał się program przebudowy administracji publicznej „Miasta dla Rzeczypospolitej”, powstały na bazie uchwały V Ogólnopolskiej Konferencji Wójtów, Burmistrzów, Prezydentów, Starostów i Marszałków z 28 października 1994 roku, którego biuro prowadził Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji (MISTiA)⁴⁸.

Środowisko to miało także swój udział w pracach nad przygotowaniem konstytucji z 1997 roku, w której udało się zawrzeć stosunkowo silne gwarancje dla samorządu terytorialnego, a w szczególności wprowadzić do preambuły pojęcie pomocniczości⁴⁹. Osiągnięciem politycznym „niepolitycznych” zwolenników reformy ustrojowej było przekonanie wielu do idei głębokiej decentralizacji

⁴⁵ Por. *ibidem*, s. 42.

⁴⁶ Tak nazywali go jego uczestnicy, a szerzej został opisany w: J. Emilewicz, A. Wołek, *op. cit.*, s. 44 i n.

⁴⁷ Poszukiwanie formuły prezentowania problemów samorządowych gremiom politycznym doprowadziło Tadeusza Wrone, prezydenta Częstochowy, do powołania w styczniu 1993 roku Ligi Krajowej. Powstałej organizacji udało się nawiązać dobre relacje z Komisją Krajową NSZZ „Solidarność”, a następnie kontakty z liderami wszystkich centroprawicowych partii politycznych, również tych, które nie miały w swoich programach spraw samorządowych. Chodziło o przekonanie elit politycznych, że środowiska samorządowe nie są zagrożeniem dla istniejących partii, ale służą pobudzaniu aktywności lokalnej i zachęcaniu ludzi do działań, co przyniesie korzyści wszystkim. Por. J. Emilewicz, A. Wołek, *op. cit.*, s. 49.

⁴⁸ Do programu przystąpiły: Unia Metropolii Polskich, Związek Miast Polskich, Związek Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, Fundacja 12 Września, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych oraz Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji.

⁴⁹ Funkcjonowało wówczas Stowarzyszenie Wspierające Utworzenie Samorządowych Powiatów i Województw w Warszawie, którego byłem członkiem założycielem.

państwa, nad czym pracowano od 1993 roku⁵⁰. Po wyborach w 1997 roku okazało się, że w samym klubie AWS znalazło się ponad 70 zaangażowanych w te zabiegi parlamentarzystów. Dzięki temu możliwe było szybkie wprowadzenie nowych szczebli samorządu – powiatów i województw. W późniejszym czasie działania „samorządowców” zostały sformalizowane i przestali oni tworzyć ruch społeczny.

Nurt animatorów rozwoju

Najmniej widoczną schedą po ruchu komitetów obywatelskich jest powstanie i ukształtowanie się środowiska animatorów i ekspertów rozwoju lokalnego. Czas przemian ustrojowych w Polsce zbiegł się nie tylko ze przeobrażeniami geopolitycznymi, ale także z kluczowymi zmianami w rozumieniu zarządzania sprawami publicznymi, co wynikało z krachu idei państwa opiekuńczego w krajach Zachodu. Poszukując nowych form zarządzania po doświadczeniu PRL, mogliśmy zastosować rozwiązania wprowadzane równolegle za granicą. Było to możliwe dzięki specjalnym programom pomocowym, realizowanym przez animatorów wywodzących się zazwyczaj z ruchu komitetowego, a finansowanym przez państwa zachodnie.

Zachodzące zmiany, określane wówczas jako „nowe zarządzanie publiczne”, miały swoją genezę w teorii ekonomii, ale zamiarem reformatorów było stałe weryfikowanie koncepcji w praktyce. System ten pojawił się w latach 80. XX w. w krajach anglosaskich jako jedna z konsekwencji ówczesnego kryzysu gospodarczego oraz jednoczesnego wzrostu znaczenia rynku usług i oczekiwań konsumentów, mających coraz większe wymagania. Nowe zarządzanie publiczne polegało na radykalnej zmianie zasad przez wprowadzenie odpowiedzialności administracji za uzyskiwane wyniki, co wpłynęło na jakość świadczonych usług. Szczególnego znaczenia nabrały zjawiska konkurencji, prywatyzacji i deregulacji. Zasady obowiązujące wcześniej w sektorze prywatnym zaczęto wdrażać w sektorze publicznym – rządowym i samorządowym (administracyjnym),

⁵⁰ Wywodząca się z KSST Zyta Gilowska przygotowała na II Kongres Krajowy Unii Wolności w 1995 roku projekt uchwały „Karta reform ustrojowych”, której główną ideą był wprowadzenie trójstopniowego podziału terytorialnego oraz trójszczeblowej struktury samorządu – gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. Dokument ten został przyjęty bez głosu sprzeciwu; w ten sposób do grona samorządowców dołączyła Unia Wolności. Decentralizacji sprzyjali także działacze samorządowi wywodzący się z Ligi Krajowej czy partii – Porozumienia Centrum, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego i Koalicji Konserwatywnej. Doprowadzili oni do zaproszenia Michała Kuleszy na zjazd Przymierza dla Polski (koalicji pozaparlamentarnych ugrupowań prawicowych skupiającej wówczas Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Porozumienie Centrum, Ruch dla Rzeczypospolitej, Porozumienie Ludowe i Koalicję Konserwatywną), gdzie jego wystąpienie wywołało aplauz. Por. J. Emilewicz, A. Wołek, *op. cit.*, s. 45.

a następnie także społecznym (pozarządowym). Przewidywanym efektem miała być nowa kultura zarządzania, koncentrująca się na obywatelu (choć często traktowanym jedynie jako konsument) i prowadząca do systematycznej decentralizacji.

Wyzwanie polityczne polegało na decentralizacji zadań i władzy, a organizacyjne – na zmianie struktur organizacji publicznych i wprowadzeniu menedżerskiego sposobu zarządzania⁵¹. Najistotniejszą dokonaną modyfikacją było przejście na systemy kontraktowy i agencyjny. Pierwszy z nich miał na celu niełączenie roli dostawcy usług publicznych (zleceńbiorycy) z ich zleceniodawcą, którym była administracja, drugi z kolei opierał się na idei oddzielenia odpowiedzialności za realizację zadań (aspekt operacyjny) od procesu podejmowania decyzji politycznych przez władze publiczne (aspekt strategiczny). Od początku było podkreślane zagadnienie obywatelskiego współzarządzania i współrządzenia⁵², wymagającego zaangażowania interesariuszy, przejrzystości działań i równego traktowania osób i podmiotów. Formalnie proces ten trwa nadal – w środku drugiej dekady XXI w.

W końcowym okresie PRL niewiele wiedziano o samorządzie terytorialnym. O wspólnocie lokalnej wspominali socjologowie, spierając się z prawnikami, którzy mówili raczej o władzy lokalnej, traktując ją jako zjawisko historyczne. Znaczenie samorządu terytorialnego bardziej i konkretniej niż ktokolwiek inny dostrzegali natomiast urbaniści i planiści przestrzenni, bo wdrażanie ich koncepcji zagospodarowania różnorodnych obszarów wymagało istnienia jednostki zdolnej do prowadzenia polityki na tych terenach. Twórcy reformy samorządowej mieli świadomość, że naiwnością byłoby myślenie, iż jedynie poprzez akty prawne można dokonać przejścia od ustroju totalitarnego do demokracji. Wiedzieli, że można zmienić prawo, lecz gdy okaże się ono sprzeczne z wyobrażeniami społecznymi, to nie tylko nie będzie funkcjonowało, ale zacznie narastać poparcie dla jego łamania. Zdawano sobie sprawę, że chodzi o długi proces i rozważano, jak dodać mu dynamiki⁵³. Niestety zabrakło sił i czasu, aby w sposób skoordynowany doprowadzić go do końca.

⁵¹ Często ważną barierą jest upolitycznienie administracji, co ogranicza menedżerom możliwość przyjęcia pełnej odpowiedzialności za zarządzanie.

⁵² Później kodyfikowanego i opisywanego jako *public governance*. W 2001 roku Komisja Europejska opublikowała białą księgę pt. *European Governance*, w której zaproponowała, by proces kształtowania polityki Unii Europejskiej opierał się na opiniach społeczeństwa oraz organizacji współtworzących i wdrażających poszczególne segmenty polityki. W dokumencie tym zawarto pięć zasad tzw. dobrego rządzenia: otwartość, partycypację, odpowiedzialność, efektywność i spójność. Zob. *European Governance: A White Paper*, EUR-Lex: Access to European Union Law, [on-line:] <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=COM%3A2001%3A0428%3AFIN> – 8 II 2025.

⁵³ Podkreślano, że zmiana mentalności wymaga także zmiany używanego słownictwa. Celem było ułatwienie pracy ekspertom z różnych dziedzin, którzy mieli współdziałać przy tworzeniu

Równocześnie w Polsce w 1990 roku działacze komitetów lokalnych w większości byli nastawieni na przejęcie władzy w swoich gminach, ale niekoniecznie byli świadomi, jak ją później sprawować – nie uciekając się do dotychczasowych nakazowo-rozdzielczych metod ani nie korzystając z europejskich nowatorskich rozwiązań. Władze polityczne i nomenklaturowa jeszcze administracja rządowa toczyły spory o ustrojowy oraz prawny model funkcjonowania państwa; nikt nie interesował się problemem przeszkolenia kadr i wypracowania sposobów adekwatnego zarządzania publicznego. Inicjatorzy i liderzy wprowadzanych reform („ojcowie samorządu”) mieli świadomość konieczności przygotowania społeczeństwa nie tylko do udziału w wyborach, ale także do aktywnego uczestniczenia w lokalnym życiu publicznym. Została powołana obywatelska (formalnie prywatna) Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, budowana na bazie sieci komitetów, której celem było m.in. utworzenie ruchu społecznego osób dobrze poinformowanych i merytorycznie przygotowanych do pełnienia funkcji w samorządzie. Po jakimś czasie w proces ten włączyły się także inne organizacje i instytucje.

Dzięki wspomnianym działaniom w społecznościach lokalnych zrodził się nowy typ działalności – inicjatywy rozwoju wspólnoty. Był on odmienny od tradycyjnej działalności socjalnej czy społecznej. Zasadniczy cel stanowiło poszukiwanie w imieniu gminy nowych sposobów bardziej elastycznego, tańszego zaspokajania potrzeb mieszkańców, a także przeciwdziałania zjawiskom negatywnym, jak np. bezrobociu, dezintegracji społecznej itp. Tworzono agencje rozwoju lokalnego, fundacje na rzecz ekorozwoju, towarzystwa miłośników gminy czy miasta. Były to grupy osób – na ogół o komitetowym rodowodzie – o podwyższonej wrażliwości na potrzeby rozwoju, chcące działać w formacjach niepolitycznych, mało sformalizowanych, o wspólnej wizji. Istotą ich aktywności było zastąpienie samorządu terytorialnego działaniami ochotniczymi w środowisku sąsiedzkim, społeczności osiedlowej, dzielnicowej, ale także na poziomie wyższym – nawet ponadgminnym. Wyzwanie stanowiło tworzenie partnerstw innowacyjnych w różnych dziedzinach rozwoju społecznego i gospodarczego, których zasadą była równorzędność zaangażowanych podmiotów mimo ich oczywistego zróżnicowania⁵⁴.

Szybko zaczęły powstawać organizacje obywatelskie nastawione na inicjowanie i przygotowywanie do wdrażania w Polsce nowatorskich metod

spójnych koncepcji. A przecież każda dyscyplina ma własny system pojęć i określeń, często funkcjonujący niezależnie od innych konwencji językowych.

⁵⁴ Ówczesne procesy dobrze opisał Witold Toczyski w artykule: W. Toczyski, *Organizacje pozarządowe alternatywą dla sektora publicznego?*, „Samorząd Terytorialny” 1994, nr 7/8, s. 130-133.

zarządzania⁵⁵. W pierwszych latach transformacji ustrojowej polskie uczelnie państwowe nie były jeszcze bowiem gotowe na proponowanie nowych programów studiów, stosowanie adekwatnych do nich metod i prowadzenie innowacyjnych badań.

Z pomocą przyszły uczelnie zagraniczne i doświadczone organizacje z wielu państw. Wynikało to z faktu, że przełom i reformy w Polsce wzbudziły duże zainteresowanie, a rządy i duże instytucje pozarządowe postanowiły wesprzeć je środkami, z których finansowano m.in. przyjazd do Polski ekspertów i trenerów zarządzania z całego świata. Polskimi partnerami tych podmiotów w pierwszym okresie zostały organizacje wywodzące się z ruchu komitetów obywatelskich, nastawione na promowanie rozwoju lokalnego. Małopolska była regionem największej liczby wdrażanych innowacji organizacyjnych, z początku najczęściej pilotowanych przez MISTiA⁵⁶.

Trzeba jednak wspomnieć, że te korzystne dla Polski działania niosły także zagrożenia i prowadziły do wielu trudności. Gwałtowny transfer wiedzy (sławetne „know-how”⁵⁷), wzmocniony transferem środków, kształtował myślenie samorządowców i działaczy społecznych na bazie doświadczeń różnorodnych krajów⁵⁸, o odmiennej kulturze organizacyjnej i tradycji realizacji zadań publicznych oraz nieprzystających do polskiego systemach prawnych. Przyniosło to sporo chaosu i utrudnień w tworzeniu i wdrażaniu w kraju w miarę jednorodnych rozwiązań⁵⁹.

Pod koniec lat 90. Amerykanie sfinansowali program „Partnerstwo dla samorządu terytorialnego (LGPP)”, w dużym stopniu ujednolicający wcześniejsze dokonania niezależnych organizacji eksperckich oferujących swoje usługi *not for profit*. Powstał rynek usług doradczych, uczelnie rozpoczęły realizację

⁵⁵ Obywatelski oddolny, a ogólnopolski charakter miały np.: Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Krajowa Rada Instytucji Kształcenia Samorządowego, Stowarzyszenie Rozwoju Gospodarczego Gmin, Krajowy System Usług dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Forum Sekretarzy. W poszczególnych regionach powstało ich znacznie więcej.

⁵⁶ Efektywność podejmowanych działań została doceniona przez obserwatorów zagranicznych i w 1996 roku MISTiA został zaproszony na kongres samorządowców „21 nowych niepodległych państw” w Sofii jako wzorcowy przykład organizacji wspierającej przemianę demokratyczne w „państwach przechodzących transformację”.

⁵⁷ Chodzi o wiedzę nabytą dzięki brytyjskiemu Know-How Fund – programowi pomocy, którego realizację rząd Margaret Thatcher rozpoczął wiosną 1989 roku w Polsce, a następnie w innych państwach Europy Środkowej i Wschodniej. Jego celem było wsparcie transformacji ustrojowej i rozwoju przedsiębiorczości w postsowieckiej Europie. Obejmował transfer wiedzy i umiejętności w takich dziedzinach, jak: zarządzanie, usługi, prawo, polityka gospodarcza i finansowa, a także demokracja polityczna (przyp. red.).

⁵⁸ Zabiegali o to głównie Francuzi, Amerykanie, Niemcy i Brytyjczycy.

⁵⁹ Największe programy były realizowane przez francuskie stowarzyszenie Solidarité France-Pologne, brytyjski Know-How Fund oraz amerykańską United States Agency for International Development.

programów badawczych i dydaktycznych, a następnie pojawiły się już programy Unii Europejskiej, funkcjonujące na zupełnie nowych, ale uniformizujących wszystkie działania zasadach. W konsekwencji ruch społeczny „ animatorów rozwoju ” zaniknął.

Nurt „społecznikowski”

Najczęściej jako spadkobierców ruchu komitetów obywatelskich wskazuje się środowisko organizacji społecznych i obywatelskich, nazywanych pozarządowymi – NGO (z ang. *non-governmental organization*)⁶⁰. Wynika to głównie z charakterystycznej dla obu przypadków spontaniczności jednoczenia się w realizacji ważnego celu. Niemniej wyzwanie, jakim stała się szansa „wymarzonych” zmian, którą niosły wybory parlamentarne 1989 i samorządowe 1990 roku, narzucało komitetom konkretną formę organizacyjną – różniącą je od typowych organizacji społecznych⁶¹.

Nieliczni badacze najczęściej opisywali ówczesne zjawiska jako proces formowania społeczeństwa obywatelskiego, ideę, którą wtedy – wobec upadku komunizmu na świecie – uznawano za nadzieję na wzorową samoorganizację społeczną w państwach w Ameryce Południowej, Azji i Europie przechodzących transformację. Oczekiwania były duże; realizacja tej idei miała polegać m.in. na: szerzeniu i rozwijaniu postaw demokratycznych; wyłanianiu i doskonaleniu nowych przywódców społecznych i politycznych; rozwijaniu technik mediacji, negocjacji oraz pokojowego rozwiązywania konfliktów; kształtowaniu umiejętności funkcjonowania w otoczeniu demokratycznym; budowaniu struktur służących wskazywaniu i realizacji interesów społecznych, zarówno jednostkowych, jak i grupowych. Prof. Piotr Gliński odnosząc się do sytuacji w Polsce, definiował społeczeństwo obywatelskie jako „społeczeństwo aktywne, otwarte, demokratyczne, solidarne, wolne i odpowiedzialne zarazem”⁶². Ruch komitetowy miał te cechy – chociaż dotyczyły one społeczeństwa, a nie organizacji. Mógł prowadzić do samoorganizacji społecznej zgodnej z zasadą subsydiarności, w dużym stopniu niezależnej od państwa, i zarazem umożliwiać kontrolowanie struktur władzy politycznej i ekonomicznej oraz łagodzenie skutków napięć wewnętrznych w społeczeństwie. Wyzwalał społeczne rezerwy i obywatelską energię, charakteryzowało go dążenie do harmonijnej współpracy dla wspólnego dobra.

⁶⁰ Nazwa ta jest jednak nieadekwatna do ich rzeczywistego statusu.

⁶¹ W latach 1989-1990 ruch komitetowy niewątpliwie stanowił fenomen o charakterze autonomicznym, realizujący własne zadania w sferze społecznej i politycznej oraz tworzący w tym celu odpowiednie struktury organizacyjne. Pozwoliło to zbudować społeczną podstawę procesu transformacji ustrojowej.

⁶² P. Gliński, *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa 2006, s. 7.

Zdecydowana większość komitetów działała według reguł demokratycznych, zmierzając do osiągnięcia konsensusu, choć gremia te były głęboko zróżnicowane, choćby ze względu na ich wielość i odmienność podmiotów je tworzących⁶³. Była to scheda po Solidarności, bo to ona zainicjowała proces odnawiania wśród Polaków ukształtowanych w czasach PRL zasad demokracji i postaw obywatelskich. Ówczesne badania opinii publicznej wykazywały powszechną akceptację rozwiązywania konfliktów społecznych i politycznych w drodze negocjacji, a badacze podkreślali: „Dzięki Solidarności w polskim społeczeństwie zakorzeniła się skłonność do poszukiwania kompromisu i uzgadniania racji rozmaitych stron”⁶⁴.

Ruch komitetowy mimo bogactwa podejmowanych działań ogniskował się wokół wspólnych, zadomowionych w polskiej tradycji i kulturze idei, wartości oraz postaw. W 1987 roku Jerzy Jedlicki pisał jednak: „Zasadniczą zmianą po Sierpniu 1980 roku było powstanie społeczeństwa obywatelskiego, [...] związanego już nie tylko swą historią i świętością narodowych symboli, ale także zdolnością i wolą samodzielnego kształtowania przyszłych losów kraju”⁶⁵.

Po 1989 roku polskie tradycje zostały zdominowane przez nowe trendy, które wprowadzali przedstawiciele organizacji pozarządowych z zagranicy. Przyjeżdżali oni z całego świata uczyć nas samoorganizacji i demokracji, tak jakbyśmy się nigdy sami wcześniej nie organizowali – a my tę ich perspektywę w dużym stopniu przyjmowaliśmy. Wsparcie i szkolenia, środki finansowe i techniczne, które oferowali, wypromowały w Polsce grupę liderów „środowiska pozarządowego” zwanego trzecim sektorem, powiązaną z międzynarodową siecią organizacji pozarządowych⁶⁶. Powszechna wola działania spowodowała, że pojawiła się, traktowana jako bezideowa, wizja „trzeciego sektora”, która odrzucała spory ideologiczne, a skupiała się na budowaniu odrębnej od publicznej i rynkowej części państwa, jako bytu, który ma wspólne interesy niezależnie od ideowych fundamentów poszczególnych organizacji. Po latach jeden z animatorów trzeciego sektora Piotr Frączak tak opisywał ten proces:

Pomimo różnic ideowych wiemy, że jesteśmy podobni, że działamy na podobnych zasadach, napotykamy na podobne przeszkody. Jest to więc wspólnota nie celów, ale metod, nie wartości, a interesów. To podejście spowodowało, że poczucie współuczestniczenia w sektorze pozarządowym jest w Polsce

⁶³ I. Słodkowska, *op. cit.*, s. 23.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 19.

⁶⁵ J. Jedlicki, *Czepiam się słów*, „Res Publica” R. 1, 1987, nr 4, s. 94.

⁶⁶ Środowiska te realizowały wiele ogólnopolskich projektów. Niekwestionowanym liderem tych działań był Jakub Wygnański. W latach 1996-2014 roku corocznie spotykano się podczas Ogólnopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych; aktywiści do dziś poszukują odpowiedniej formy federalizacji organizacji społecznych w Polsce.

wyjątkowo silne, inaczej niż w innych krajach, gdzie poczucie wspólnoty pomiędzy organizacjami różnego typu i proveniencji jest znacznie mniejsze. Ale jest przecież i druga strona tego medalu. Porzucenie dyskusji „po co” i ograniczenie jej do technicznego „jak” znacznie zubaża ideowo sektor, którego jedną z cech jest różnorodność⁶⁷.

Obecnie przywołane wyżej cechy Solidarności, a potem ruchu komitetowego bywają traktowane jako mit⁶⁸. Ujawniły się mocne akcenty ideologiczne. Zmieniło się również rozumienie pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, a aktywność społeczna polega dziś na manifestacyjnym domaganiu się od władz realizacji różnorodnych usług – jako gwarancji praw człowieka. Ale i wcześniej do idei społeczeństwa obywatelskiego, pojmowanego jeszcze jako ruch „organizacji pozarządowych” spełniających różne wizje ludności, nie pasował terytorialny charakter ruchu komitetowego z lat 1989-1990 z jego aspektem „demokracji lokalnej” – jak wtedy mówiono.

Ja zgadzam się z tymi, którzy uważają, że ruch komitetowy wniósł do tworzącego się w Polsce nowego systemu politycznego i ekonomicznego bezcenny wkład wartości obywatelskich i rynkowych. Były to idee i postawy, które można określić jako „rdzeń transformacji”, wyznaczający kierunek procesu zmiany ustrojowej w Polsce. Według badań ówczesnych socjologów składały się na nie m.in.: demokracja polityczna i państwo prawa, wolności człowieka i prawa obywatelskie, pluralizm kulturowy, własność prywatna i gospodarka rynkowa, samorządność terytorialna, otwartość na Zachód⁶⁹.

REFLEKSJE KOŃCOWE

Ruch komitetowy z lat 1989-1990 niewątpliwie stanowił fenomen o charakterze autonomicznym, realizując własne zadania w sferze społecznej i politycznej oraz tworząc w tym celu odpowiednie struktury organizacyjne. Pozwoliło to zbudować społeczną podstawę późniejszych procesów społecznych, gospodarczych i politycznych. Ważne było, że uczestnicy ruchu komitetowego w większości brali udział w działaniach zmieniających Polskę od Sierpnia '80 i mieli spore

⁶⁷ P. Frączak, *W poszukiwaniu tradycji. Dwa dwudziestolecia pozarządowych inspiracji*, Warszawa 2013, s. 41.

⁶⁸ Taki pogląd wyraził m.in. prof. Edmund Wnuk-Lipiński. Zob. E. Wnuk-Lipiński, X. Bukowska, *Dwadzieścia lat polskiego społeczeństwa (nie)obywatelskiego?*, [w:] *Jakość naszej demokracji. Społeczno-kulturowe podstawy polskiego życia publicznego*, red. B.W. Mach, Warszawa 2012, s. 39.

⁶⁹ I. Słodkowska, *op. cit.*, s. 18.

doświadczenie organizacyjne, a więc gdy w 1989 roku trzeba było wykreować nową przestrzeń polityczną i społeczną, potrafili użyć stosownych narzędzi.

Momentem inicjującym proces odnawiania się postaw obywatelskich wśród Polaków czasu PRL, zarazem rozpoczynającym przemiany ustrojowe w Polsce i w całym imperium sowieckim, była wizyta Jana Pawła II w czerwcu 1979 roku. Przyniosła ona mentalny i moralny impuls do podjęcia kroków na rzecz zmiany, stanowiąc jednocześnie ogromne obywatelskie przedsięwzięcie organizacyjne, zrealizowane jedynie dzięki wysiłkom pełnych zapału ochotników. Wola działania objawiła się z całą siłą w roku 1980 jako NSZZ „Solidarność”, umożliwiając Solidarności przetrwanie delegalizacji Związku przez władze komunistyczne w latach 80. To wtedy ujawniła się „trwała struktura normatywna” Polaków, obejmująca prawa człowieka i obywatela oraz podstawowe wolności polityczne i światopoglądowe⁷⁰.

Wszystkie te zjawiska stały się fundamentem ruchu komitetów obywatelskich, który przemienił Polskę lokalną w „społeczeństwo samorządne” w stopniu, o jakim społeczności innych państw postkomunistycznych nie mogły nawet marzyć⁷¹.

*

Byłem aktywnym uczestnikiem opisanych wydarzeń razem z utworzoną z mojej inicjatywy i kierowaną przeze mnie instytucją MISTiA i powstałą wokół niego siecią organizacji określanych jako „środowisko MISTiA”. Tworzyliśmy merytoryczne i organizacyjne zaplecze dla wielu podejmowanych wówczas „oddolnych” działań. Naszą misją było „tworzenie warunków współpracy wszystkich, którzy działają na rzecz państwa obywatelskiego”. Jej znaczenie potwierdził w październiku 1997 roku Kongres Samorządów Terytorialnych RP, przygotowany merytorycznie przez MISTiA, a ukazujący rolę obywatelskich środowisk domagających się reform ustrojowych. Wnioski z Kongresu zostały dostrzeżone przez otoczenie premiera Jerzego Buzka, który zwrócił się do mnie w styczniu 1998 roku z prośbą o „zorganizowanie stałego forum przedstawicieli środowisk, które mogłyby się stać partnerami rządu w reformie państwa”⁷². Chodziło o wspólny rząd AWS z Unią Wolności, a właśnie ta pierwsza, z programem

⁷⁰ J. Kurczewski, *Społeczeństwo obywatelskie i jego prawo*, „Przegląd Katolicki” R. 76, 1988, nr 13(197), s. 4. W artykule zostały przedstawione wyniki badań socjologicznych Jacka Kurczewskiego i Krzysztofa Kicińskiego, sukcesywnie przeprowadzanych w latach 70. i 80. XX w.

⁷¹ Takie wysnuwam wnioski z moich wówczas licznych kontaktów z ich działaczami samorządowymi i społecznymi.

⁷² W kwietniu 1998 roku przedstawiłem „Program partnerstwa dla państwa obywatelskiego”, jednak jego realizacja z przyczyn politycznych nie została wdrożona.

reform ustrojowych państwa, w którego tworzenie włączyły się wspomniane w niniejszym artykule nurty „samorządowców”, „społeczników” i „ animatorów rozwoju”, była według mnie ostatnim akordem idei ruchu komitetowego z „czasu przełomu”; polityczna porażka rządu Buzka przypieczętowała kres tej inicjatywy⁷³.

Niebawem procesy związane z wejściem Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku całkowicie odmieniły rzeczywistość społeczną, w której ruch komitetowy powstał i się rozwijał.

BIBLIOGRAFIA

- Baster J., *Budowanie samorządu Krakowa*, Kraków 2015, *Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności*, t. 5
- Emilewicz J., Wołek A., *Reformatory i politycy. Gra o reformę ustrojową 1998 widziana oczami jej aktorów*, Warszawa 2000.
- European Governance: A White Paper*, EUR-Lex: Access to European Union Law, [on-line:] <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=COM%3A2001%3A0428%3A-FIN>.
- Frączek P., *W poszukiwaniu tradycji. Dwa dwudziestolecia pozarządowych inspiracji*, Warszawa 2013, s. 41.
- Gąsowski T., *Od czerwca do maja, czyli obywatelskie wspominki*, „Krakus” 2000, nr 5(26).
- Geneza obywatelskiej Małopolski*, http://www.sowiniec.nazwa.pl/public_html/mko1989/index.php.
- Gliksman A., *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980-2005*, Kraków 2005.
- Gliński P., *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa 2006, s. 7.
- Jedlicki J., *Czepiam się słów*, „Res Publica” R. 1, 1987, nr 4, s. 94.
- Komitety obywatelskie. Powstanie – rozwój – upadek?*, red. T. Borkowski, A. Bukowski, Kraków 1993, *Select*.
- Kurczewski J., *Spółczesność obywatelska i jego prawo*, „Przegląd Katolicki” R. 76, 1988, nr 13(197).
- Regulski J., *Samorząd III Rzeczypospolitej. Koncepcje i realizacja*, Warszawa 2000.
- Regulski J., *Wstęp*, [w:] *Reforma samorządowa. Materiały źródłowe 1980-1990*, Warszawa 2000.
- Ruch komitetów obywatelskich w osiedlach krakowskich 1989-2009. Przyczynek do historii*, Kraków 2009.
- Słodkowska I., *Komitety obywatelskie 1989-1992. Rdzeń polskiej transformacji*, Warszawa 2014.

⁷³ Podjąłem jeszcze próbę podtrzymania współpracy środowisk zaangażowanych w opisane działania jako animator i sekretarz Ruchu przeciw Bezradności Społecznej, utworzonego w 2001 roku pod auspicjami Rzecznika Praw Obywatelskich, Związku Powiatów Polskich i Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, przedsięwzięcie to jednak również nie przetrwało.

Stenogram obrad Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” i przedstawicieli regionalnych komitetów obywatelskich „Solidarność”, [w:] Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej, t. 2: Regiony, red. I. Słodkowska, współpraca M. Dołbakowska, E. Krzewska E. Wosik, Warszawa 2011.

Toczyski W., *Organizacje pozarządowe alternatywą dla sektora publicznego?*, „Samorząd Terytorialny” 1994, nr 7/8, s. 130-133.

Wnuk-Lipiński E., Bukowska X., *Dwadzieścia lat polskiego społeczeństwa (nie)obywatelskiego?*, [w:] *Jakość naszej demokracji. Społeczno-kulturowe podstawy polskiego życia publicznego*, red. B.W. Mach, Warszawa 2012.

Zdort M.D., *Koniec świata komitetów*, „Rzeczpospolita” 1993, nr 142 (21 VI), s. 2.